CECYLIA CZARNIK

ur. 1921; Palikije

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Akcja Reinhardt - w kręgu Zagłady, okupacja niemiecka, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, pomaganie Żydom

Trudności w udzielaniu pomocy Żydom

Gdzie się człowiek ruszył to widział tych takich nędznych ludzi. Bo Żydów oni to chyba trzymali do czasu zburzenia getta. Tak mi się wydaje, do czasu aż wybudowali tamto! No prosta sprawa. Bo już Żydów jak prowadzili, to już ich prowadzili, tak masowo, to prowadzili do tego prawdziwego obozu. No, a na tych wszystkich Żydów to ja się napatrzyłam dosyć… tak. O, i nie mogę właśnie jeszcze tylko jednej rzeczy zrozumieć u ludzi niektórych, że mówią, jedni mówili tak, Żydzi tak też twierdzili niektórzy, że Polacy im nie pomagali. Jak żesz to śmią tak powiedzieć? Że Polacy nie pomagali. Polacy bardzo dużo [pomagali]! Żaden naród, wszystkie narody razem nie pomogły tyle Żydom ile sami jedni Polacy. To jestem przekonana tak jak w to, że umrę, tak jestem przekonana o tym, że tak było. Bo i sama dużo tych rzeczy widziałam. Bo on pomagał, ale on za to dostał pieniądze. Jak? Skąd on miał, jak na przykład mój mąż pracował w ratuszu i dostawał jako technik budowlany 20 złotych pensji miesięcznej. To skąd ktoś miał jak pomóc bez pieniędzy? No za co miał kupić ten chleb? Nawet na te kartki. Brał pieniądze.

Polacy pomagali tak prywatnie, bo raczej się chyba ludzie bali. To tylko gdzieś tak ukradkiem. Chyba, że gdzieś ktoś przyszedł, jakiś Żyd przyszedł i Żydzi proponowali. I tak te pieniądze, jak Żydzi nie dali Polakowi, to Niemcy zabrali. Przecież Niemcy ich do obozu nago brali, wszystko zdejmowali. I włosy im golili. Bo im też się przydawały na materace. Wszystko, Niemcy wszystko zabierali. Także głupi był ten, kto nie kupił sobie chleba jak miał pieniądze, albo jakieś złoto albo coś, bo może by przeżył, może by się gdzieś ukrył, może by się gdzieś skrył. Albo dzieci chcieli oddać, dziecko oddać na wychowanie. No to co? No to ma taki jeden z drugim pojęcie ile kosztuje wychowanie dziecka? Jak ma ktoś swoje i jeszcze weźmie dodatkowo. Trzeba dziecko ubrać, trzeba dziecku dać jeść, trzeba dziecko jakoś utrzymać i do szkoły posłać i jakoś go jeszcze tak, tak jakoś, żeby ono nie zdradziło się samo, że ono jest Żydem. Jeszcze trzeba go od tej strony wyuczyć kłamstwa dobrego. No ale tak

niestety było. A ci ludzie, którzy tym jak szli tą ulicą, całą jezdnią, a ludzie rzucali jakieś tam paczuszki, jakieś pakieciki, kromki chleba, no to co to? To nie była pomoc? Ci nie brali pieniędzy, ale w każdej chwili mógł Niemiec strzelić. A jak nie strzelił to albo był Niemiec jakiś przyzwoitszy, albo nie zauważył po prostu. Zagapił się. Bo ci co chodzili, ci co pomagali, to oni przygotowywali się do tego, żeby jakoś się potrafili zachować. Ja to byłam nieprzygotowana, szłam Krakowskim Przedmieściem i stanęłam przed wystawą, księgarnia jakaś była, nie wiem jaka, czy niemiecka czy polska, tu na Krakowskim koło, vis-á-vis sądu, i była udekorowana wystawa. Ja stanęłam, najpierw patrzyłam na te książki, potem na tą wystawę i był duży portret Hitlera. A ja tak stanęłam, patrzę i mówię: „O jeszcze tu go nie było!" czy: „Jeszcze tu wlazł". Coś takiego. Odwracam głowę, a Niemiec stoi koło mnie. Oficer niemiecki. Ja na niego patrzę, on na mnie patrzy: „A czy pani to bardzo przeszkadza?" A ja mówię: „Nie, no tak sobie powiedziałam". „No to lepiej niech pani tak sobie nie mówi, tylko niech pani idzie do domu".

Data i miejsce nagrania	2012-05-14, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"